



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Święta miłości kochanej Ojczyzny..." : honor i wstyd w polskiej myśli edukacyjnej

Author: Ewa Kosowska, Eugeniusz Jaworski

Citation style: Kosowska Ewa, Jaworski Eugeniusz. (2008). "Święta miłości kochanej Ojczyzny..." : honor i wstyd w polskiej myśli edukacyjnej. W: E. Kosowska, G. Kurylenka, A. Gomółka, "Wstyd w kulturze : kolokwia polsko-białoruskie. [T.] 2 (s. 131-146). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Kosowska, Eugeniusz Jaworski

Uniwersytet Śląski
Katowice

„Święta miłości kochanej Ojczyzny...” Honor i wstyd w polskiej myśli edukacyjnej

Jam jest Ojczyzna! nie dość tego,
Że się nazywasz mym synem;
Masz mi poświęcić siebie całego,
I nie mazać się złym czynem.
[...]
Choćby po twoim najlepszym dziele,
Zawsze o sobie sądzić mało;
Nie myśl, jak dla mnie zrobiłeś wiele,
Lecz, co ci zrobić zostało.

Jeśli złych losów prześladowanie
Zdarzy mi ciężkie przypadki,
Tyś moim zawsze, w jakim bądź stanie,
Nie masz się wstydzić twej matki¹.

Franciszek Karpiński

Związek między najsłynniejszym bodajże powiedzeniem prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy’ego: „Nie pytaj, co Ameryka może zrobić dla ciebie; pytaj, co ty możesz zrobić dla Ameryki”, a prawie nieznanym dzisiaj wierszem Franciszka Karpińskiego ma szanse w przyszłości stać się punktem wyjścia do badań zapomnianych relacji polsko-amerykańskich. Skoro uczniowie Korpusu Kadetów² dostawali do rąk tekst Karpińskiego jednocześnie

¹ *O powinnościach obywatela. Wiersz Franciszka Karpińskiego napisany dla Adama księcia Czartoryskiego na rocznicę urodzin.* W: A.K. Czartoryski: *Katechizm rycerski*. Red. W. Zaniewska-Orchowska. Warszawa 1993, s. 108–109. Pierwszych 13 strof tego dwudziestostrofowego utworu dodawano wraz z *Hymnem* [Święta miłości kochanej Ojczyzny] Ignacego Krasickiego do wszystkich wydań *Katechizmu...* Por. Ibidem, przypis edytorski, s. 110.

² Szkoła Rycerska, zwana też Korpusem Kadetów, została założona w roku 1765 z polecenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i działała do roku 1794. Jej komendantem był Adam ks. Czartoryski.

z *Katechizmem*³ autorstwa ks. Adama Czartoryskiego, to niewykluczone, że zawarte tam przesłania dotarły niegdyś za ocean razem z depozytariuszami idei „za wolność naszą i waszą”. Taka hipoteza, aczkolwiek nie poparta na razie żadnymi konkretnymi argumentami, wydaje się prawdopodobna z kilku powodów. Po pierwsze, wiadomo, że w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych brało udział wielu Polaków, którzy bezpośrednio lub pośrednio wychowywani byli w tradycjach Szkoły Rycerskiej. Po wtóre, ich kompetencje wojskowe oraz poziom moralny sprawiły, że wielu stało się narodowymi bohaterami przybranej ojczyzny. Po trzecie wreszcie, upowszechniany przez wychowanków Korpusu ideał wychowania żołnierskiego, opartego na wewnętrznej dyscyplinie, mógł być atrakcyjny dla Amerykanów budujących państwo ponadnarodowe na zasadach etyki Beniamina Franklina⁴. Nie jest więc wykluczone, że fragment wiersza Karpińskiego przez pewien czas funkcjonował za Oceanem na zasadach „słowa ulotnego”, które Kennedy we właściwej chwili przywołał i odpowiednio strawestował⁵.

Tradycje nauczania i wychowywania w konwencji etyki świeckiej sięgają w Polsce przynajmniej połowy XVIII wieku. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie stanowiły one wówczas odrębnego systemu, natomiast były traktowane jako uzupełnienie, wzbogacenie, uszczegółowienie i przeniesienie na grunt życia codziennego legitymizowanych religijnie zasad moralnych. Proces kształtowania i stopniowej autonomizacji etyki świeckiej był wynikiem dwóch, co najmniej, przyczyn. Za pierwszą uznać można żywe w Rzeczypospolitej tradycje rycerskie⁶, silnie zakorzenione w dziedzictwie kultury oralnej, budowanej na rzetelności słowa, zwłaszcza słowa ściśle związanego z koncepcją czci, honoru⁷ i uczciwości; druga natomiast stanowiła efekt nawiązania do znacznie późniejszych prób unowocześnienia szkolnictwa i silnego powiązania go z wychowaniem obywatelskim w szkołach i akademiach wojskowych oświeceniowej Europy.

³ Publikowane źródła podają różne wersje tytułu tego tekstu, napisanego w roku 1774: *Katechizm kadecki*; *Katechizm rycerski*; *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów*. Według Nowego Korbuta pierwodruk pojawił się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (1774, t. 10, nr 1) właśnie pod tytułem *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów*. Uzupełnienie zawdzięczamy prof. Stefanowi Bednarkowi.

⁴ Por. M. Ossowska: *Klasyczny model moralności mieszczańskiej: Benjamin Franklin*. W: Eadem: *Moralność mieszczańska*. Wrocław 1985.

⁵ Por. Eadem: *Ethos rycerski w Nowym Świecie*. W: Eadem: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 1973.

⁶ Ibidem, s. 70–120.

⁷ „Honor, nieznaný państwowi despotycznemu, gdzie często nawet nie ma słowa na jego określenie, włada w monarchiach; daje w nich życie całemu ustrojowi państwowemu, prawom, a nawet cnotom”. Monteskiusz: *O duchu praw* [1748]. Przeł. T. Boy-Żeleński. Kęty 1997, s. 32.

Do obu sięgał książę Adam Kazimierz Czartoryski, pierwszy komendant założonej w 1765 roku Szkoły Rycerskiej⁸, kiedy spisywał podstawy moralnego kształcenia wychowanków. Koncepcja tej edukacji opierała się na założeniu, że wraz z formalnym ukończeniem nauk nie kończy się związek kadeta z Korpusem, przeciwnie — raz zbudowana więź wpływa na postawę absolwenta do końca jego dni. Skuteczność procesu edukacji mierzona była jej trwałością — Szkoła dążyła do tego, by nie tylko wyposażać młodych ludzi w wiedzę odpowiednią do ich stanu oraz aspiracji, ale także by wychować ich na racjonalnie myślących obywateli, kształtując jednocześnie zaangażowany, emocjonalny stosunek do obowiązków wobec państwa i narodu oraz system wartości, w którym duma, godność i honor były gwarantami patriotyzmu, profesjonalizmu i odpowiedzialności.

Zgodnie z tendencjami epoki taki model edukacyjny nawiązywał też do najlepszych wzorców klasycznych, w tym spolszczonej w początkach XVII wieku⁹ i odpowiednio adaptowanej, modernizowanej etyki Arystotelejskiej, lansującej wzorzec „człowieka słusznie dumnego”, któremu wrodzone dyspozycje gwarantują wolność wewnętrzną i wybór właściwej drogi życiowej¹⁰. Człowiek taki nie wie, co to wstyd, gdyż obce są mu uczynki, które mogłyby wywołać podobne uczucie.

W procesie wychowania, który zgodnie z ideami Szkoły Rycerskiej powinien być przede wszystkim korekturą szlachetnych skłonności naturalnych, nacisk był położony na znaczenie honoru i wynikających z niego dobrowolnych obowiązków, których wypełnienie stanowiło wystarczającą satysfakcję i nie wymagało dodatkowych nagród. Miarą żołnierskiej i oficerskiej godności była umiejętność bezkompromisowego interweniowania w słusznej

⁸ „Program szkoły, wzorowany na Akademii Rycerskiej Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville, francuskiej Ecole Militaire i berlińskiej Akademii Szlacheckiej, łączył kulturę francuską (w dużej mierze wpływ nauczycieli) z gruntownością niemiecką. Do szkoły przyjmowano chłopców od ósmego roku życia, a w trzech cyklach kształcenia (w układzie 7-klasowym) uczyli się oni łaciny, francuskiego, niemieckiego, matematyki, fizyki, ekonomii, geografii, historii. Program uzupełniały jazda konna i fechtunek. Starannie zestawiona biblioteka, gabinety z pomocami naukowymi sprzyjały wszechstronnej edukacji, w której ogólny polor łączono z praktyczną wiedzą i postawą moralną młodych ludzi”. B. Kryda: *Szkoły i edukacja*. W: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wrocław—Warszawa—Kraków 1977.

⁹ *Etyki Arystotelesowej, to jest jako każdy ma się na świecie rzędzić, z dokładem ksiąg dziesięciorga* [...]. Przeł. Sebastian Petrycy z Pilzna. Kraków 1618.

¹⁰ „W koncepcji Arystotelesowej jednostka może paść ofiarą przemocy fizycznej lub psychicznej, a wskutek bezsilności popełnić czyny, za które musi się wstydzić. Jedynie **człowiek prawy**, dla którego **dzielność etyczna jest trwałą dyspozycją** [EN 1107a 1] nie ulega przymusom. Tak więc dzielność etyczna jest źródłem wewnętrznej wolności”. E. Jaworski: *Wstyd jako kategoria typologiczna*. W: *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Red. E. Kosowska. Katowice 1998, s. 41.

sprawie i lekceważenie postaw arywistycznych, albowiem tylko pozornie przynoszą one takie same efekty, jak postawy arystokratyczne z ducha¹¹. Te ostatnie — w starożytnej Grecji wynikające z ideału kalokagatii, czyli harmonii między doskonałością duszy i ciała, a w Rzymie wiązane z filozofią stoicką — kładły nacisk między innymi na wartość słowa, jako fundamentu i gwaranta uczciwości mówiącego. Odpowiedzialność za słowo była równoznaczna z odpowiedzialnością za czyny. Miarą honoru człowieka „słusznie dumnego” stawała się niepodważalna zgodność słów, myśli i czynów. Wątpliwości w słuszność czy realność takiej koherencji traktowano jako sygnał pospolitości myślenia, przejaw cynizmu bądź jawnego bezwstydu¹². Ponieważ kontakty typu *face to face* dominowały w życiu publicznym, zarówno w Grecji, jak i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, model edukacyjny lansowany przez Szkołę Rycerską, kształcąca zawodowych żołnierzy i świadomych obywateli w ramach monarchii będącej zarazem szlachecką demokracją, musiał uwzględniać moralne konsekwencje wynikające z postulatu odpowiedzialności za słowo oraz adekwatności słów do czynów, oraz przeświadczenia, że związek taki jest warunkiem prawdziwej cnoty, a nie tylko efektem powierzchownej dworskiej ogłady¹³.

Jednak w drugiej połowie XVIII wieku wielu ludzi posiadało już pamięć doświadczeń, wskazujących na przewagę postaw pragmatycznych nad idealistycznymi. Skuteczność tych pierwszych, przekładająca się na błyskotliwe kariery i korzyści materialne, coraz częściej wzmacniania była anonimowymi, a więc pozbawionymi realnej twarzy autora, ulotnymi pismami adresowanymi *ad personam* lub nawołującymi do burzenia dotychczasowego porządku społecznego. Z perspektywy społeczności tworzonej przez Korpus Kadetów, wszelkie anonimy, ale szczególnie paszkwile, uznawane były za praktyki nad wyraz naganne i potępiane:

P[ytanie]: Jaką o sobie daje opinię ten, co na pisanie paszkwilów pozwala sobie?

¹¹ Por. E. K o s o w s k a: *Ekrany czasu. O arystokratycznych i arywistycznych doświadczeniach temporalnych*. W: *Wiek ekranów. Przestrzenie kultury widzenia*. Red. A. G w ó ź d ź, P. Z a w o j s k i. Kraków 2002, s. 153—162.

¹² Wątek ten pojawia się w białoruskiej prozie obrachunkowej. Por. artykuł G. K u r y l e n k i w niniejszym tomie.

¹³ Por. „Co się tyczy obyczajów, rzekłem, iż wychowanie w monarchii daje im pewną szczerość. Żąda się tedy prawdy w mowie. Ale czy przez miłość dla samej prawdy? Zgoła nie. Żąda się jej, gdyż człowiek, który przywykł ją mówić, wydaje się śmiały i swobodny. W istocie, taki człowiek robi wrażenie jakoby był zawisły jedynie od rzeczy, a nie od sposobu, w jaki drudzy je przyjmują. To sprawia, iż zalecając pilnie ten rodzaj szczerości świat pogardza równocześnie szczerością gminu, mającą na celu jedynie prawdę i prostotę”. M o n t e s k i u s z: *O duchu praw...*, s. 37.

O[dpowiedź]: Opinię o sobie daje najgorszą; nikczemną bowiem duszę odkrywa, podłą, lękliwą i nieczułą; nie masz nic mniej szlachetnego jak milczkiem kasać. Ten, co pozwala sobie paszkwile pisać, podobnym się staje we wszystkim temu, co zza krzaku do przechodzącego strzela. Jeżeli kto mężczyzny reputację szarpie w takowym piśmie, to przynajmniej ten, co jest skrzywdzonym, może (za wynalezieniem autora) na nim poszukiwać satysfakcji tej niegodziwości, którą dotkniętym został. Ale czy znajdują się dość zrażające kolory do odmalowania wszeteczności tego, co piórem swoim nieuleczone zadaje rany płci żeńskiej? Podłość takowego postępu przechodzi moc wyrazu. [...]

Ze wszystkich rodzajów dowcipu złośliwy jest najłatwiejszym. Paszkwil, czyli dowcipny, czyli bez dowcipu, równie jest płodem obrzydłym, ale najczęściej takowe pisma grubiańskim będąc szkalowaniem, niedołężność piszącego, równie jak zmykającą przed niebezpieczeństwem wydania siebie złość i podłość odkrywają. Wstydem byłoby dla Korpusu Kadetów, gdyby mogło wyjść kiedykolwiek z tego zgromadzenia subjectum dość nikczemne, żeby mogło pod jakim bądź pretekstem pozwolić sobie piórem podciągnąć na napisanie paszkwilu¹⁴.

Anonimowo drukowane paszkwile, satyry i oskarżenia stały się groźnym uzupełnieniem niszczącej siły plotki, ale też i ujawniły Janusowe oblicze najważniejszej oświeceniowej wartości — edukacji. Wiedza wyzuta z moralności łatwo mogła stać się niebezpiecznym narzędziem w rękach wykształconych cyników. Oświeceniowi patrioci ubolewali nad interesownością i pazernością tych, którym obca była koncepcja „Rzeczy Pospolitej”, „wspólnego dobra” wszystkich obywateli państwa. Restytucja ideologii wspólnotowej miała się dokonać za pośrednictwem młodego, odpowiednio przygotowanego pokolenia, które wyposażano w nowoczesną wiedzę, kielchną przez poczucie honoru¹⁵, godności i wstydu. Lansowany w Szkole Rycerskiej model wychowania zdecydowanie wyprzedzał sformułowaną przez Kanta w *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten* (1785)¹⁶ i rozwiniętą

¹⁴ A.K. Czartoryski: *Definicje różne przez pytania i odpowiedzi*. W: I d e m: *Katechizm rycerski...*, s. 86—87.

¹⁵ „Pod rządem republikańskim zwłaszcza potrzebna jest cała siła wychowania. Lęk przed rządem despotycznym rodzi się sam z siebie wśród grózb i kar; honor monarchii wyrasta z namiętności i hoduje jej wzajem: ale cnota polityczna jest wyrzeczeniem się samego siebie, które jest zawsze rzeczą bardzo trudną”. Monteskiusz: *O duchu praw...*, s. 40.

¹⁶ „Wynika z tego, że będąc z jednej strony inteligencją, z drugiej zaś istotą należącą do świata zmysłowego, będę musiał uznać siebie mimo wszystko za podległego prawu pierwszego, tzn. rozumowi, który w idei wolności zawiera prawo [tego świata]. Podlegać więc będę autonomii woli, zatem będę musiał uznać prawa świata intelektu jako moje imperatywy, zaś czyni zgodne z tą zasadą jako moje obowiązki”. I. K a n t: *Ugruntowanie metafizyki moralności*. Przeł. P. Z a r y c h t a. Kraków 2005.

w *Kritik der praktischen Vernunft* (1788) koncepcję imperatywu kategorycznego: kształceni tu kadeci nie tylko mieli obowiązek zachowywania się na co dzień w sposób, który mógłby być „prawem powszechnym”, ale dodatkowo wierzyli w wartość patriotyzmu i obywatelskiego obowiązku. Być może Kant wołał poprzestać na zewnętrznym wobec człowieka „niebie gwiazdystym” i uwewnętrznionym „prawie moralnym”¹⁷.

Akcentując trwałość tradycji rycerskich i podkreślając znaczenie danego słowa, które dla człowieka „słusznie dumnego” było synonimem honorowego zobowiązania, książę Czartoryski miał zapewne świadomość, że nowe czasy wymuszają nowe obyczaje. W kwestii słowa honoru poszedł więc na znamienne ustępstwo, wprowadzając zasadę **pisemnej** deklaracji lojalności wobec Szkoły i współwychowanków Korpusu Kadetów. Istniała oddzielna księga (*Protocollum Inscriptl. Benemerentium*¹⁸), w której składano zobowiązania następującej treści:

Ja... (niżej podpisany) wyznaję i zaciągam na cały wiek życia obowiązek wdzięczności Korpusowi Kadetów za odebraną w nim edukację; przyrzekam, że ile sił moich, w każdym stanie, którybym mógł obrać, dbałym się pokazać o honor tego Korpusu, wszystkie najusilniejsze usługi czynić mu czuję się być winnym, jako też i odwracać cokolwiek bym widział być z uszczerbkiem tego Korpusu; nie będę nigdy cierpiał milcząc, żeby, kto przy mnie źle lub znieważnie o Korpusie mówił, starać się będę pokazać godnym zaszczytu, który mi był pozwolony hodowania się w tym zgromadzeniu, przez pilność na moje postęпки w prywatnym i urzędowym życiu; i na jakimkolwiek duchownym, cywilnym czy żołnierskim urzędzie, choć najwyższym, w dalszym życia mojego biegu znajdowałbym się, gdybym na nim zboczył od przepisów i prawideł honoru, pocziwości i dobrego obywatelstwa lub zaniedbywał gorliwie o dobro publiczne starać się; napomnienie imieniem Korpusu Kadetów mnie naówczas uczynione, z poszanowaniem największym przyjmę; a gdybym wyszedłszy miał za słusznie otrzymaną karę oficera do osobistej pociągać odpowiedzi, o ten występki pod surowość artykułów wojennych i sąd Korpusowy, równie jak gdybym się w nim jeszcze znajdował, poddaję się. Na co się własną podpisuję ręką pod zakładem wstydu i zarzutu mi w oczy, gdybym, broń Boże, miał uchybić w przyrzeczeniu mojem¹⁹.

Oświadczenie takie podpisali między innymi: Kazimierz Nestor Sapieha — dnia 5 sierpnia roku 1772; Stefan Grabowski — 18 października roku 1774; Paweł Grafowski — 14 listopada roku 1775; Karol Kniaziewicz

¹⁷ Idem: *Krytyka praktycznego rozumu*. Przeł. J. Gałęcki. Warszawa 1984, s. 256.

¹⁸ Podajemy za: H. Mościcki: *Przedmowa*. W: A.K. Czartoryski: *Katechizm rycerski...*, s. 27—29.

¹⁹ Ibidem, s. 27—28.

— 14 grudnia roku 1775; Julian Ursyn Niemcewicz — 16 maja roku 1778; Kazimierz Narbutt — 22 czerwca roku 1778; Jędrzej Karwowski — 4 listopada roku 1779; Ludwik Narbutt — 6 czerwca roku 1781; Ksawery Wysocki — 20 października roku 1782; Felicjan Biernacki — 23 stycznia roku 1794²⁰.

Księga wpisów należy do unikalnych i niedocenianych chyba świadectw ważnych przemian kulturowych, jakie zachodziły w Rzeczypospolitej, podobnie jak innych krajach Europy, od co najmniej XVII wieku. Oto w majestacie znakomitej instytucji edukacyjnej, bardzo nowoczesnej i stojącej na wysokim poziomie, dokonywało się Wielkie Przejście od dominacji kultury oralnej do kultury cyrograficzno-typograficznej oraz związana z nim modyfikacja typu moralności. Przemiana taka nie mogła nastąpić gwałtownie i radykalnie, dokonywała się w „długim trwaniu”, ale w Oświeceniu nadszedł moment, w którym stare reguły, wykształcone przed wiekami, a ciągle obecne w życiu społecznym, zaczęły wymagać wzmocnienia i wsparcia. Nikt wówczas nie mógł do końca przewidzieć, że to wsparcie będzie w praktyce początkiem końca reanimowanego modelu moralności.

Osiemnastowieczna Szkoła świadomie sięgała do etosu szlacheckich rycerzy bez skazy i zmały. Jej twórca, jeden z najznakomitszych erudytów epoki, doceniający rolę i znaczenie tradycji, najprawdopodobniej nie zdawał sobie sprawy z tego, że oto stoi wobec sprzeczności niemożliwych do pogodzenia: reguły rządzące kulturami w przewadze oralnymi, opartymi na dominacji kontaktów bezpośrednich nie mogą być tożsame z regułami, na których wspierają się kultury cyrograficzne i typograficzne²¹. Konieczność składania pisemnej deklaracji, a więc trwałego dokumentu poświadczającego obowiązki absolwenta, stała w wyraźnej opozycji do ulotnego z natury rzeczy słowa, jakim w przeszłości nie tylko rycerze i żołnierze, ale wszyscy przyzwoici ludzie gwarantowali prawdziwość swoich poświadczeń bądź zobowiązań. O ile jednak pozornie nietrwałe słowo pozostawało w ścisłym związku z uwewnętrznionym poczuciem honoru i godności, o tyle znacznie trwalszy materialnie dokument łatwiej odwoływał się do zewnętrznych sankcji karnych.

W języku polskim „doświadczenie”²² to rodzaj przeżycia na tyle pewnego, by nadawało się do „po-świadczenia”, które z kolei powinno być implikacją

²⁰ Ibidem, przypis, s. 28–29.

²¹ Por. W. Ong SJ: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przeł. J. Japola. Lublin 1993.

²² Jeżeli nawet instancja polskiego „doświadczenia” nie ma sankcji absolutnej pewności, to nie postrzegamy tu etymologicznych śladów „zagrożenia” lub „ryzyka”, na które kładzie nacisk Joanna Tokarska-Bakir, problematyzując „doświadczenie, którego nie ma” i cytując Philipa Lacoue-Labarthe: „Doświadczenie, *expérience*, pocho-

osobistej obecności przy „poświadczanym” wydarzeniu. Dodatkową „ręką” bywało przypieczętowanie prawdy słowa poprzez podanie ręki; tę zaś z kolei — jako dowód zaufania — podawano tylko ludziom, których uczciwość nie budziła zastrzeżeń. Związek osobistego poświadczenia z regułami powszechnej kultury przedpiśmiennej wydaje się oczywisty. W opracowanym przez Czartoryskiego *Katechizmie*... mamy odwołania do tej instancji, jako kulturowo ważnej, powszechnie zrozumiałej i aktualnej. „Napomnienie imieniem Korpusu Kadetów”, a więc **ustne** zwrócenie uwagi na odstępstwo „od przepisów i prawideł honoru, pocziwości i dobrego obywatelstwa” nadal zachowuje swoją moc, ale podpis „własną [...] ręką” wymaga jeszcze uwierzytelnienia „pod zakładem **wstydu** i zarzutu [...] **w oczy** [wyróżn. — E.K., E.J.]”²³.

Sankcja wstydu, do której odwoływali się składający takie przyrzeczenia absolwenci, była jedną z dwóch niepodważalnych i najwyższych w hierarchii sankcji religijnych oraz świeckich. Do nich też, jako do oczywistych, odwoływał się komendant, budując motywacyjne zaplecze relacji między nauczycielami a uczniem w Korpusie. Uczeń powinien być:

pelen posłuszeństwa w godzinach nauki; poszanowania w każdym czasie i wdzięczności na ich starania i prace około jego edukacji. Powodem jego postępowania winny być punkt honoru i wstyd. Punkt honoru do dobrego w każdym rodzaju zachęcać; wstyd od złego wstrzymywać jego powinien²⁴.

dzi od łacińskiego *experiri* ‘wystawiać się na próbę’. Rdzeń to *periri*, występujący także w *periculum*, ‘zagrożenie’, ‘niebezpieczeństwo’. Indoeuropejski źródłosłów to *per*, z którym wiążą się takie znaczenia jak *traversée*, ‘przeprawa’, ‘przejście’, wtórnie *épreuve*, ‘próba’, ‘doświadczenie’. W grece występują liczne wyrazy pochodne, oznaczające ‘przejście’, ‘przeprawę’; *peiro* ‘przeprowadzać się’, *pera* ‘poza’; *perao* ‘iść na przelaj’; *peraino* ‘docierać do celu’; *peras* ‘kres, granica’. Jeśli chodzi o języki germańskie, w staroniemieckim mamy *faran*, z czego wywodzi się *fahren* ‘przewozić’ i *fuehren* ‘prowadzić’. Czy powinniśmy z tym źródłem kojarzyć także *Erfahrung*, ‘doświadczenie’ czy też raczej należałoby połączyć to słowo z drugim znaczeniem *per* ‘próba’, w staroniemieckim *fara* ‘niebezpieczeństwo’ i *gefahrden* ‘narażać na niebezpieczeństwo’? Granice między tymi znaczeniami są płynne. Podobnie jest z łacińskim *periri* ‘próbować’, i *periculum*, które pierwotnie znaczyło ‘próbę’, ‘sprawdzian’, potem ‘ryzyko’, ‘niebezpieczeństwo’ (Ph. Lacoute-Labarthe: *Poezja jako doświadczenie*. Przeł. J. Margański. Gdańsk 2004, s. 150, przypis 16). „Ze słów Gadamera i Labarthe’a wynika — komentuje J. Tokarska-Bakir — że zarówno pod względem semantycznym, jak i etymologicznym ‘doświadczenie’ trudno oddzielić od związanego z nim ‘ryzyka’. Doświadczenie ma na względzie poznawczy zysk, ale zysk ten staje się możliwy tylko dzięki umożliwiającej go negatywności i stracie. Skoro jest tak w przypadku każdego doświadczenia, w o ile większym stopniu reguła ta zachodzi w przypadku »doświadczenia, którego nie ma«. J. Tokarska-Bakir: *Syn marnotrawny — dziesięć lat później*. „Teksty Drugie” 2005, nr 4, s. 154. Autorka nie przywołuje polskiej etymologii „doświadczenia”.

²³ H. Mościcki: *Przedmowa*. W: A.K. Czartoryski: *Katechizm rycerski*..., s. 28.

²⁴ A.K. Czartoryski: *Katechizm rycerski*..., s. 43.

Tak wyrazista dychotomia nie deprecjonuje w założeniu wstydu jako uczucia niegodnego kadeta, bo stanowiącego potencjalne zagrożenie dla jego honoru; właśnie lęk przed wstydem miał powstrzymywać młodzieńca „od złego”. Celem procesu edukacyjnego była trwała interioryzacja pożądanych norm i wpojenie obawy przed wstydem jako sankcją najwyższą:

Powtarzam kończąc, że wstydem to będzie dla komendy, dla oficerów, dla całego Zgromadzenia, jeżeli prawdy i zasady gruntownie wyłuszczone w *Katechizmie moralnym* i w tych tu *Definicjach* zamknięte nie utkwia w sercu i w umyśle każdego Kadeta i jeżeli niemi przejęty, niemi napełniony, nie wyjdzie człkiem ściśle pocziwym i obywatelem najlepszym, takim, jakich tylko Ojczyzna do swoich potrzebuje usług²⁵.

Pobyt w Korpusie Kadetów wiązał na całe życie i nakładał obowiązek nieprzynoszenia wstydu wychowawcom i kolegom. Trwały i nierozzerwalny związek kadeta ze Szkołą wyrażał się w kategoriach wstydu i honoru, a nacisk położony na ich przestrzeganie czynił z Korpusu korporację konstruowaną na wzorach loży masonskiej²⁶. Zresztą niektóre z przykazań zawartych w *Katechizmie* mogłyby taką ewentualność sugerować²⁷. Każdy kadet powinien dbać o honor całego Korpusu,

bo pochwały dane jednemu wpływają na wszystkich, równie nagany dane jednemu dotyczyć wszystkich powinny. Nieaplikacja, jednego uczynek nieprzy-

²⁵ A.K. Czartoryski: *Definicje różne przez pytania i odpowiedzi...*, s. 106.

²⁶ „Komendantem założonej w 1765 roku Szkoły Rycerskiej był członek »Trois Frères«, a następnie »Vertueux Sarmate« i kolejnych formacji — Adam Kazimierz Czartoryski. Z jej oficerów w pierwszym pięcioleciu istnienia Szkoły wolnomularzami byli Polacy: Ignacy Wodziński, który po latach doszedł do stanowiska faktycznego komendanta w 1794, Ksawery Molski i Ignacy Moszczeński; Kurlandczyk Johann Kayserlin; oraz Francuzi: Luis La Lande i Joseph Maisonneuve. Spośród nauczycieli niewojskowych do loży należeli głośny później Wojciech Turski oraz Francuzi: Jean François Sansoir du Froysi, François Dussert du Burgogne i Martin. Chyba jednak do tych tylko nazwisk nie ograniczał się w Szkole krąg inicjowanych. O duchu, w jakim tu wychowywano, świadczyć może fakt, że spośród 639 elewów Szkoły co najmniej 81, zatem co ósmy (12,7%), wstąpiło do loży”. L. Haas: *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721—1821)*. Warszawa 1980, s. 175—176. Por. także: K. Mrozowska: *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764—1794*. Wrocław 1961.

²⁷ „Atmosferę Szkoły w jakimś stopniu charakteryzować może niezrealizowany projekt jej wicekomendanta Augusta Sułkowskiego, by utworzyć z personelu i wychowanków parawolnomularskiego typu bractwo pod przewodnictwem króla, którego zastępcami byliby komendanci Czartoryski i Sułkowski”. L. Haas: *Sekta farmazonii...*, s. 176 (przypis z odwołaniem do opracowania K. Mrozowskiej).

zwoity, dopieroż nieuczciwy, wstydić wszystkich powinien w tym Korpusie, w którym sam wybór wszystkiego dobrego ma się znajdować²⁸.

Zbiorowa odpowiedzialność moralna miała prowadzić do zmiany starsarmackiego pojmowania obowiązków i przywilejów; w systemie wartości kadeta szlachectwo bez szlachetności wewnętrznej urażała powadze urodzenia:

[...] urodzenie z cnotą i przymiotami złączone najpierwszym jest zaszczytem. Szlachectwo zaś bez cnót i przymiotów ustawnym jest zarzutem. Jako szlachcic pocziwy, mężny, dobroczynny, litościwy największego wart szacunku, tak najpodlejszem jest stworzeniem szlachcic niepocziwy, dumny, przewrotny, okrutny, neliłościwy; chępić się z szlachectwa lub gardzić tymi, którzy szlachtą się nie urodzili, a osobliwie wyrzucić im to na oczy ostatnią jest podłością. Wnijąć należy sobie w umysł tę sentencję: *et genus et proavos, et quae non fecimus ipsi, vix ea nostra puto* [I ród, i pradziadów i czegośmy sami nie dokonali, czyż można uważać za naszą zasługę]²⁹.

Szlachectwo duchowe, do którego upoważniały przede wszystkim zasługi własne, wymagało wiedzy, umiejętności oraz respektowania właściwych norm społecznego zachowania. Wśród tych ostatnich poczesne miejsce zajmowała troska o poprawność, czystość i subtelność używanego języka, nic bowiem nie mogło usprawiedliwiać kadeta, który „szpetnemi słowy łaje i lży”.

Nic nie może być tego nałogu ekskuzą; lżyć bowiem równego sobie, wyciągnąć go na wzajemną w takim guście odpowiedź, jest to mazać siebie i powieścią, i odpowiedzią, jest to wyznanie złej bardzo edukacji; lżyć nierównego sobie jest równą podłością, jak bezbronnego uderzyć, ponieważ zelżony o krzywdę swoją dopomnieć się nie może; napaść zaś z gromadą na jednego, uderzyć, choć we dwóch na jednego, nie przyjsć na ratunek jednemu od dwóch oprymowanemu [krzywdzonemu] ostatnią byłoby hańbą; czego ani Kadet żaden pozwalać sobie nie ma, i owszem, mieć to sobie każdy za punkt honoru, żeby kolegom nie pozwalał i o to ich strofował³⁰.

Ale i świadczenie dobrodziejstw wymaga subtelności i odpowiedzialności, bowiem łatwo jest urazić człowieka obdarowywanego w sposób niewłaści-

²⁸ A.K. Czartoryski: *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów*. W: *I d e m: Katechizm rycerski...*, s. 47.

²⁹ *Ibidem*, s. 50.

³⁰ *Ibidem*, s. 51—52.

wy. Dlatego kadet powinien wiedzieć, „w czym się różni delikatność od uczciwości”.

Pocziwość do granic cnót i powinności nieodbitych doprowadza, one przestępować surowo zabrania, delikatność zaś posuwa się dalej i tkliwość duszy mieć każe na baczeniu.

P. Tę różnicę objaśnić mi proszę przykładem.

O. Owóż człek pocziwy może dać w obecności wielu, bez myśli, bez chęci obrażenia, bez naruszenia pocziwości, proszącemu wspomóżenie albo posłać je przez służącego otwarcie osobie takiej, która z potrzebą opatrzenia taić się słusznie ma przyczyny. Człek zaś delikatny w takowem zdarzeniu, stawiając się na takowej osoby miejscu, zgadywa jej zarumienienie i z ostrożnością czyni³¹.

Delikatności wymagały także relacje między zwierzchnikiem a podwładnym:

Zdarza się czasem zwierzchnikowi pocziwemu ostrem strofowaniem zawstydzić podrządnego swego publicznie za błąd popełniony, choć pierwszy raz może i lekki; zwierzchnik delikatny na osobności równe mu prawdy przeprawie i dwa razem na niego zarzuci hamulce do powściągnięcia go od nałogu winy; pierwszy — obligacyi, do której się poczuwać podrządny musi za ochronę zawstyżenia, drugi — bojaźni tej, żeby za powtórzonym grzechem już tego względu zwierzchnik nie uczynił³².

Dobre wychowanie i delikatność wyrażają się także troską o dobre samopoczucie innych:

Człek pocziwy może bez nagany nalegać u przyjaciela o przysługę w porze dla niego niedogodnej, albowi też przypominaniem nieostrożnem wznawiać w sercu jego pamięć głębokiego lub świeżego żalu. Człek delikatny unika od przyczyny przykrości przyjaciela lub rozranienia go czemkolwiek³³.

Dlatego człowiek delikatny nie pozwala sobie na złośliwości i żarty, które mogą innym sprawiać przykrość. Żarty powinny być:

uczciwe, dowcipne, nie szkodzące sławie niczyjej ani przykre nikomu; żartować z ludźmi rzecz jest miłą, żartować zaś z ludzi rzeczą najmniej przystojną

³¹ Ibidem, s. 63.

³² Ibidem, s. 63.

³³ Ibidem, s. 64.

godziwą; ostrożnym w żartach być należy, bo pamiętać o tem trzeba, że dowcip nigdy nie zdoła tyle być subtelnym, ile miłość własna jest łatwą do obrażenia; między nałogami zaś, które najszlachetniej człowieka obrzydłym i niebezpiecznym czynią w społeczności, liczyć można nałóg i pretensyjny naśmiewanie się i podrywanie; podłym jest ten bez zawodu i złośliwym, ktokolwiek smak czuje w cudzem poniżeniu i wzmieszaniu w cudzej przykrości³⁴.

Gros zacytowanych wskazań pozwala człowiekowi na bezkonfliktowe funkcjonowanie w każdym społeczeństwie, ale mają one szczególne znaczenie w społecznościach budowanych na kontaktach typu *face to face*. Bezpośrednie związki przyjacielskie i koleżeńskie, pokrewieństwo, podobnie jak bliższa i dalsza znajomość, wymagają pieczołowitości — zwłaszcza, gdy budowane są na zasadzie więzi dozgonnej. Więź taka opiera się na systemie wzajemnych świadczeń, których beneficjentami bywają niekiedy przedstawiciele przyszłych pokoleń, a czasami, jak w cytowanym wierszu Karpińskiego, Ojczyzna. Świadczenia na rzecz ojczyzny powinny być bezinteresowne, gdy ta z natury rzeczy godna jest każdej ofiary — z życiem włącznie. Natomiast w relacjach międzypokoleniowych obowiązuje stoicka zasada wdzięczności³⁵, o której Czartoryski wspominał kilkakrotnie i której poświęcił odrębny *passus*:

P. Co jest wdzięczność?

O. Jest to uczucie najsłodsze, które tylko doznawać może dusza szlachetna; jest to obowiązek przyjemny wypłacenia się nawzajem z odebranych przysług i dobrodziejstw; jest to tęsknienie do momentów szczęśliwych, które sposobność wypłaty podobną uczynią, a nim ta pora nadejdzie, jest to niespokojność we wszystkim dowodząca, jak tej pory gorąco pragniemy; a gdzie okoliczność odmawia równego odwzajemnienia sposobu, tam trwała troskliwość o powodzenie, o zmartwienie dobroczyńcy, okazująca się pod różnymi kształtami przekonywać go powinna, że narzekając na oporne wybicie tej godziny, w której nagodzi [nadarzy się] nam się (w odwrocie przysług) stać się wdzięcznymi, życzliwość ustawna i na wszystko rozchodząca się, trzyma serce tymczasem w czułej gotowości; a wchodzenie, choć (w drobnych na oko rozbiórach) w dolegliwość, w troski, tkliwości dobroczyńcy, uprzedzenia albo ułatwienie życzeń jego w potocznem życiu czynić mogą częstokroć wypłat takowy życzliwości, wyrównywający największym odśługom.

P. Jakim być powinien ten, co dobrodziejstwa odbiera?

O. Pamiętnym zawsze.

³⁴ Ibidem, s. 87.

³⁵ Zasada ta została wyrażona za pośrednictwem przykładów w pierwszej księdze *Rozmyślań*. Por. Marek Aureliusz: *Rozmyślania*. Przeł. M. Reiter. Warszawa 1984, s. 3—11.

P. A ten co dobrodziejstwa czyni?
O. Zapominającym³⁶.

Komendant wyjaśniał następnie, że wdzięczność, podobnie jak dobrodziejstwo, winna nosić znamiona skromności i szczerości, ale nawet najgłębsza ma swoje granice, którymi są „sława i sumienie”. Nie należy więc traktować czasu sprawowania urzędów publicznych jako okazji do spłaty zaciągniętych zobowiązań, ponieważ:

Wdzięczność jest jedną z cnót najświetniejszych; nic niecotliwego z tak czystego źródła (nawet pod imieniem hołdu jej złożenia) płynąć nie powinno³⁷.

Dlatego lękanie się wdzięczności „odkrywa twardość serca”; lękać się należy jedynie przyjmowania dobrodziejstw od złych ludzi. W tych wskazówkach książę Komendant niewiele odbiegał od tenoru *Mysli* Marka Aureliusza. Ale zdecydowanie brał też pod uwagę realia kulturowe Rzeczypospolitej, wśród których dominował nakaz osobistych kontaktów, budowania więzi, odwzajemniania przysług. Pisemna deklaracja lojalności wobec Korpusu, jaką podpisywali absolwenci Szkoły Rycerskiej, była w tym kontekście gwarancją utrzymania znanego systemu wartości wzbogacanego w procesie wychowania o nowoczesne wykładnie interpretacyjne. Edukacja, obejmująca wiedzę profesjonalną i moralne wskazówki życiowe, strukturalnie nawiązywała do modelu wychowania patriarchalnego; książę jako zwierzchnik i opiekun był „ojcem” kadetów, miał więc prawo do kierowania nimi i do wdzięczności, choć dopominanie się o tę ostatnią nie mieściłoby się w jego koncepcji nie tylko „człowieka honoru”, ale także „człowieka delikatnego”.

Człowiek zaś prawdziwie delikatny, surowo i pilnie strzegąc siebie samego, każdego wyrozumiewać stara się i siebie na cudzem stawia miejscu. Na tem się najbardziej delikatność prawa gruntuje, a dobroć serca i trafny rozsądek najpewniej delikatnością kierują i opisują jej granice³⁸.

Pogodzenie owej „delikatności” z przymusem werbalizowania zasad z pozorów oczywistych musiało być nie lada wyzwaniem dla księcia Komendanta. Jednakże pomysł uporządkowania w formie katechizmowych pytań i odpowiedzi podstawowych pryncypiów etycznych, aczkolwiek oświeceniowy w idei i treści, pozostawał w znanej konwencji „katechizmów żołnierskich”.

³⁶ A.K. Czartoryski: *Definicje różne przez pytania i odpowiedzi...*, s. 56–57.

³⁷ Ibidem, s. 61.

³⁸ Ibidem, s. 66.

Tworzyły one charakterystyczny pomost między słowem mówionym a pisanym, były krótkimi formami, w których gromadzono zarówno wiedzę poważną oraz użyteczną, jak i informacje o charakterze ludycznym (o jednym z takich katechizmów wspomina w Trylogii Henryk Sienkiewicz). *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów* nie nawiązuje do tradycji ludycznych, raczej buduje w Polsce tradycję, która zrodziła później kodeksy honorowe, poradniki i podręczniki *savoir-vivre'u*.

Wylaniająca się z *Katechizmu* koncepcja wstydu zakłada, że jest to przede wszystkim uczucie wywoływane świadomie w celach edukacyjnych. Odrzucał zatem lub przynajmniej uchylał Czartoryski Arystotelesowską ideę człowieka „słusznie dumnego” albo może raczej zakładał, że taka postawa nie tyle ma charakter wrodzony, ile nabywany w procesie edukacyjnym. Praca nad sobą nie minie więc nikogo, kto chce zostać mądrym i uczciwym obywatelem, a jednocześnie delikatnym, szlachetnym i honorowym człowiekiem. Człowiekowi takiemu nie jest obce poczucie wstydu za własne bądź cudze postęпки, ale wstyd ten, jak pisał polski interpretator i tłumacz Arystotelesa, Sebastian Petrycy z Pilzna, nie miał być chłopskim „wstydem wszystkiego”, wynikającym z lęku i braku obycia, ale wstydem świadomym, definiowanym jako „żałość z jakiej nieprzystojności”³⁹. Granice tego, co „przystoi” bądź nie, co uchodzi bądź „nie uchodzi”, stały się zatem w połowie wieku XVIII znaczącym wyznacznikiem obywatelskiej edukacji w duchu nowoczesności i poszanowania właściwych tradycji, albowiem jedynie znając granice właściwego postępowania można było uniknąć wstydu i pozostać człowiekiem honorowym.

Każdy kadet, którego „punkt honoru do dobrego w każdym rodzaju zachęcać; wstyd od złego wstrzymywać [...] powinien”⁴⁰, otrzymał w procesie edukacji proste i jasne wskazówki, weryfikowane społeczną aprobatą. Wskazówki te stały się częścią kulturowego bagażu większości Polaków w trudnych latach utraty niepodległości. Późniejsze utyskiwania na postępującą demoralizację społeczeństwa, wiązaną z brakiem niezależności bądź wadliwym systemem politycznym, należałoby połączyć także z efektami Wielkiej Przemiany, jaka dokonała się w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat: przemianie tej na imię Cyrograficzność lub Powszechna Alfabetyzacja. W jej wyniku nastąpiła nie tylko zmiana prymatu myślenia opartego na analogiach empirycznych na rzecz myślenia abstrakcyjnego, ale także rozbitcie wielu tradycyjnych więzi i związanych z nimi instrumentów kontroli społecznej, które utraciwszy swój wymiar uniwersalny, obecnie traktowane są z coraz

³⁹ *Etyki Arystotelesowej, to jest jako każdy ma się na świecie rządzić, z dokładem ksiąg dziesięciorga...*, s. 112. Por. artykuł Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, zamieszczony w niniejszym tomie.

⁴⁰ A.K. Czartoryski: *Katechizm rycerski...*, s. 43.

większym dystansem⁴¹. Dystans ten dotyczy także takich emocji zbiorowych, które jeszcze niedawno sytuowano w kręgu najwyższych wartości. Patriotyzm, altruizm czy bezinteresowność stają się postawami deficytowymi: teoretycznie istnieje na nie zapotrzebowanie, ale nie bardzo wiadomo, jak je kształtować w sytuacji, gdy — z jednej strony — następuje dewaluacja tradycyjnych wartości, z drugiej zaś — żyjemy w epoce „moralności bez kodeksu etycznego”⁴², przy czym moralność ta została dość dokładnie pozbawiona akcentów prospołecznych.

W tej sytuacji *Katechizm* księcia Czartoryskiego, pisany w warunkach głębokiego kryzysu politycznego i społecznego, może być uznany za dokument historyczny lub kulturowy inwariant. Skłaniałibyśmy się w stronę tej drugiej interpretacji, mając w pamięci niejasną genezę wypowiedzi prezydenta Kennedy’ego.

⁴¹ W świetle najnowszych badań takie praktyki, jak permanentne zawstydzanie w celach edukacyjnych mogą wywoływać niepowetowane straty w dziecięcej psychice. Por. artykuł Anny G o m ó ł y: *Niewidzialne dziecko...*, zamieszczony w tym tomie.

⁴² Por. Z. B a u m a n: *Etyka ponowoczesna*. Przeł. J. B a u m a n, J. T o k a r s k a - B a k i r. Przekład przejrzał Z. B a u m a n. Warszawa 1996.

Ewa Kosowska, Eugeniusz Jaworski

“Święta miłości kochanej Ojczyzny...”
Honour and shame in the Polish educational thought

S u m m a r y

The conception of the education of Szkoła Rycerska in 1765 was based on the assumption that cadets’ connections with corpus do not finish with the end of their formal instruction. On the contrary, the bond once built, influences the graduate’s attitude to the end of his/her life. The efficiency of the education process was measured according to its duration; the school inspired people not only to equip the youth with the knowledge adjusted to their level and aspirations, but also to shape them into rationally-thinking citizens, shaping their engaged and emotional attitude to the duties of the state and nation, as well as the system of values in which pride, respect and honour were guarantees of patriotism, professionalism and responsibility. In this system shame was an internal and external sanction. The article is devoted to the reconstruction of the meaning of its function in the light of the Polish enlightenment.

Ewa Kosowska, Eugeniusz Jaworski

„Święta miłości kochanej Ojczyzny...“
Ehre und Scham im polnischen Bildungssystem

Zusammenfassung

Die Bildungsidee der 1765 gegründeten Ritterschule setzte Folgendes voraus: samt dem formellen Unterrichtsabschluss geht die Beziehung des Kadetten zu seinem Korps nicht zu Ende — im Gegenteil, die einmal angeknüpften Beziehungen haben schon immer Einfluss auf die Lebenseinstellung des Absolventen. Von der Effektivität des Bildungsprozesses zeugte die Beständigkeit der erworbenen Kenntnisse — die Schule strebte an, junge Menschen nicht nur richtig auszubilden, sondern sie auch zu rationell denkenden Menschen zu erziehen. Die Kadetten sollten ihre Pflichten dem Staat und dem Volk gegenüber engagiert und emotionell behandeln und über ein solches Wertesystem verfügen, in dem Stolz und Ehrgefühl den Patriotismus, den Professionalismus und die Verantwortung bei jungen Menschen erwecken lassen. Im solchen System galt die Scham als eine innere und äußere Sanktion. Ihrer Bedeutung für polnische Aufklärungsideen ist der vorliegende Artikel gewidmet.